

From: "piotr dmochoowski" <p.dmochoowski@noos.fr>

Page 1

To: "joasia lewinska" <lewinska.joasia@gmail.com>

Date: 2016-09-05 10:31:01

Subject: pobyt

Droga Pani,

O której godzinie 7go października mamy się zgłosić?  
Czy będziemy mogli wyjechać 8 wieczorem?

Chcę się podzielić z Państwem dobrą wiadomością na temat filmu. Ukazały się pierwsze krytyki. Wysyłam jedną z nich

Klaniem się pięknie

Piotr Dmochoowski

# Ostatnia rodzina". Absolutne arcydzieło! Rola Seweryna godna Oscara. RECENZJA

opublikowano: 4 godziny temu · aktualizacja: 4 godziny temu



„Ostatnia rodzina”, re : Jan P. Matuszyński, dystr: Kino wiat

Jan P. Matuszyński wszedł w sam ród rodzinnej piekła Beksińskich. Wraz z fenomenalnym aktorskim tercetem Seweryn-Ogrodnik-Konieczna zilustrował 28 lat życia mrocznej rodziny, tworząc tym samym biografię doskonałą.

Nie było w polskim kinie równie przenikliwej i realistycznej filmowej biografii. „Ostatnia rodzina” debiutuje w fabule (sic!) Matuszyńskiego może miało stanąć obok najlepszych światowych filmowych portretów znanych ludzi. Sposobem realizacji,

2023-02-19

psychologicznymi i eksponowanymi postaciami i bezkompromisowymi stylistyką przypomina zeszłorocznego „Steve Jobs” Danny Boyle’a. Aktorskie kreacje zasługują na najwyższe nagrody na świecie, łącznie z Oscarami, na które ten film przy odpowiedniej promocji za oceanem naprawdę ma szansę. Historia zna przykłady nieanglojęzycznych filmów, które pokonywały wielkie hollywoodzkie produkcje, albo przynajmniej stawały z nimi w szranki w głównych kategoriach (patrz: „Czerwony” Kiełowskiego).

Zdzisław Beksiński to jeden z najbardziej charakterystycznych polskich malarzy XX wieku. Słynący z mrocznych obrazów i nietuzinkowej osobowości rejestrował na taśmach VHS całe rodzinne życie, tworząc własny, rodzinny reality show zanim wymyślił ten format. Został bestialsko zamordowany w swoim mieszkaniu w 2005 roku. Jego syn Tomasz był dziennikarzem muzycznym i tłumaczem filmowym (m.in. kultowe tłumaczenia „Monty Pythona”). Od wczesnych lat młodoci był zafascynowany śmiercią, roznosząc po rodzinnym Sanoku własny klepsydr. Popęłił samobójstwo w 1999 roku wcześniej, zapowiadając w zakamuflowany sposób w felietonach prasowych i audycjach radiowych.

„Wy stoicie tak osobno, a ja nie mogłem was objąć” - mówi do Zdzisława (Andrzej Seweryn) i Tomasza (Dawid Ogrodnik), Zofia Beksińska (Aleksandra Konieczna) nagrywająca jeden z rodzinnych wypadków za miasto. W tym zdaniu kryje się istota filmu Matuszewskiego. Oto mamy opowieść o dwóch odseparowanych od świata, pokrzywdzonych mężczyznach, których na ziemi trzyma tylko ukochana kobieta. To po jej śmierci obaj staczą się w totalną otchłań. Otchłań własnych lęków i ekscentrycznych pragnień. Mimo to, a p. Zofia spajała rodzinę, nawet ona do końca nie potrafiła zrozumieć swoich mężczyzn.

„Ostatnia rodzina” to film o śmierci. Wszechobecnej w mikrokosmosie Beksińskich. W jednej ze scen wiadoma bliskiego kresu z powodu nieumiejętności pokonania tężniaka p. Zofia uczy Zdzisława obsługiwać pralkę. Mąż i żona równie beznamiętnie mówią o dozownikach i proszkach, jak o małej trumnie dziecka, obok której spocznie ona w rodzinnym grobowcu. Tak traktowana śmierć towarzyszy im przez całe życie. „Zosiu, Beksińska umarła” - spokojnie informuje on Zdzisław, siedząc obok zwłok swojej matki. Zdzisław gardzi cierpieniem. Przykłada do ust konającej matki lusterko i widząc lady oddechu, mówi: „niestety”. Jak eugeniczy gardzący ludzką słabością. Mówi dlatego Tomek próbował zagazować się w mieszkaniu już w wieku 16 lat? Po kolejnej próbie samobójczej syna, Zdzisław mówi lekarzowi „Mówię by tak go nie ratować. Samobójstwo to wyraz miłości. On nie chce żyć.”

A jednak tylko on w pełni rozumie Tomasza. Tylko on widzi wewnątrz trzy duszy cierpiące na depresję, introwertyka z problemami seksualnymi i zafascynowanego mrokiem śmierci syna. Niewiele robi by mu pomóc. A może diabolicznie przewrotną pomoc jest pchanie go w stronę śmierci? „Obiecuję, że nic sobie nie zrobisz, dopóki nie umrze matka” - mówi mu w drzwiach, mieszkania, gdzie kilka lat później dziennikarz odbierze sobie życie. Demoniczne to oswojenie ze śmiercią.

Dlaczego demoniczne? Bo brak w ich życiu Boga. Jakiegokolwiek Boga. Obaj rozpakowują głono prezenty, gdy rodzina modli się przy wigilijnym stole. Obaj odrzucili Boga i robili wszystko by nie wpuścić go do swojego życia. Matuszewski wycisnął ostatnie krople z fantastycznego scenariusza Roberta

Bolesto, który powstał jeszcze przed dwoma słynnymi i bestsellerowymi książkami o Beksińskich. Twórcy wchodzi w sam rodek przedziwnej rodzinnej zbiorowości Beksińskich. Każdy dialog w tym filmie ma swój gust. Każde słowo, gest, mimika coś oznacza. Czy przybliżyła nas do zrozumienia duszy tej nie wiemy tej trójcy? Matuszyński z chirurgiczną precyzją odtwarza mikrokosmos Beksińskich zamknięty w ich warszawskim mieszkaniu. Mikrokosmos z pietyzmem filmowany przez Zdzisława, który rejestrował na taśmie wszystko. Od swojego odbicia w lustrze, przedmiotów domowych, a potem leżące, ciepłe jeszcze zwłoki swojej matki i teściowej, a potem siostry. Wszystkie na przestrzeni lat umierały w mrocznym mieszkaniu. Gdy Tomasz wpadł w szaleństwo i zdemolował kuchnię, wygrał ją dla ukochanej mamy, Zdzisław wziął do ręki kamerę i sfilmował całe zajście. Myż jako widzowie doświadczyliśmy voyeurizmu pełnego. Przerażające coś realistycznego. Czyż nie tym jest kino w swojej ostatecznej formie?

Tego filmu nie byłoby bez wielkich, spektakularnych i Oscarowych kreacji aktorskich. Konieczna nie nikt inny niż ekranowym starciem samców alfa. Wypełnia przestrzeń między nim subtelnymi gestami i bazowaniem na minimalnych słówkach wyrazu. Ogrodnik po raz kolejny, bazując na metodzie Stanisławskiego, zrasta się z rolą. Eksploatuje niezwykle sugestywnie, ale bez aktorskiej fanfaronady szaleństwo Tomasza. Uwypukla wieczny niepokój i dramat porzuconego przez biernego ojca chłopaka, pragnącego jedynie spokoju duszy. Natomiast Andrzej Seweryn nie zagrał Zdzisława. On przeistoczył się w swoją postać, jak zwykł to robić Robert de Niro w swoich najwybitniejszych kreacjach aktorskich w latach 70-tych. Seweryn tworzy najwybitniejszą rolę w karierze. Jego aktorstwo jest totalne. Dawno o żadnym polskim filmie nie napisałem z pełnym przekonaniem „arcydzieło”. „Ostatnia Rodzina” zasługuje na to miano w stu procentach. Nie mogę tego filmu zapomnieć. Wy też nie bądźcie dziećmi mogli.

6/6

*Film w kinach od 30 września*

*„Ostatnia rodzina”, reż.: Jan P. Matuszyński, dystrybucja: Kino wiat*



autor: [Łukasz Adamski \(kultura\)](#)

Publicysta i krytyk filmowy tygodnika wSieci. Autor książki „Wojna wiatów w popkulturze” i „Bóg w Hollywood”. Laureat nagrody Złotej Ryby. im. Macieja Rybińskiego dla młodych felietonistów.